Rok III. Lwów, 10-go lipca 1912 r. Nr. 15.

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy
Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane
poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem **Dra Juliusza Bandrowskiego**
wychodzi
raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.: **Lwów, ulica Romanowicza l. 9** (Przedłużenie ul. Akademickiej) Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal. do nabycia we wszystkich księgarniach



Rymanów-Zdrój: Nowozbudowany Kościół.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.
Miesięcznie 1 koronę.
Uw. **Abonament całoroczny** liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe** dla lekarzy: **na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).
Inseraty: 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 8 Kor. — 1/4 str. 15 Kor. — 1/2 str. 25 Kor. — 1/1 str. 50 Kor.).
Na okładkach 1/16 str. 7 Kor. — 1/8 str. 12 Kor. — 1/4 str. 20 Kor. 1/2 str. 35 Kor. 1/1 str. 60 Kor.
Na tytułowej (1-szej str.). 1/16 str. 15 Kor. 1/8 str. 25 Kor. — 1/4 str. 45 Kor. — 1/2 str. 80 Kor. — 1/1 str. 150 Kor.

Przystępujący na członków „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk“

korzystają z całego szeregu przysługujących im przywilejów i udogodnień jak:

1. bezpłatnych porad w sprawach prawnych i podatkowych,
2. ze zniżek asekuracji ogniowej w zdrojowiskach i uzdrowiskach,
3. bezpłatnych porad w sprawach balneolekarskich,
4. bezpłatnych porad balneotechnicznych t. j. w sprawach wiercenia i ujmowania źródeł, urządzania zdrojowisk, uzdrowisk, budowy zakładów leczniczych, sanatorjów, pensjonatów, hoteli, will i zakładów kąpielowych, eksportu wód mineralnych itp.
5. ułatwiania i dostarczania kredytu na przedsiębiorstwa, budowy i transakcye kupna i sprzedaży (własny Galic. Zakład Kredytowy Związku zdrojow. i uzdr. Lwów Romanowicza 9.)
6. z pośrednictwa w kupnie i sprzedaży zdrojowisk, zakładów leczniczych, will, hoteli i pensjonatów,
7. otrzymywania zastępstwa Związkowej Składnicy Krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych,
8. z wszelkich wyjaśnień Biura informacyjnego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.
9. z ulg uzyskiwanych dla Kuracjuszów w kraj. zdrojowiskach, uzdrowiskach i prywatn. zakładach leczniczych,
10. z uzyskiwanych ulg w kosztach podróży do zdrojowisk i uzdrowisk.
11. z bezpłatnego otrzymywania ilustrowanego tygodnika „Nasze Zdroje“,
12. z Czytelni i Biblioteki Krajow. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Wkładka członka zwycz. wynosi poza jednorazowem wpisowem 6 kor., rocznie 24 kor. spłacanych w ratach półrocznych. (Wkładka członka wspierającego 12 kor. rocznie).

Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje KRAJ. ZWIĄZEK ZDROJOWISK i UZDR., LWÓW Romanowicza 9.

Pragnąc ułatwić przystępowanie na członków Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego a szczególnie Szanownym PP. Kolegom Lekarzom załączamy poniżej gotówce teksty, które najdogodniej nakleić na przekaz pocztowy.

Nr. ....

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam niniejszem przystąpienie moje w charakterze ***członka wspierającego*** *Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysyłanie mi „Naszych Zdrojów“ pod adresem:*

(Podpis i adres)

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam przystąpienie moje w charakterze ***członka zwyczajnego*** *Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysłanie tygodnika „Nasze Zdroje“ pod adresem:*

(Podpis i adres)

Doc. Dr. BRONISŁAW BIEGELEISEN.

Przemysł instalacyjny w zdrojowiskach.

Odczyt wygłoszony dnia 30|IV b. r. na posiedzeniu Sekcji przemysłowej Kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk.

W miarę jak technika, stwarzając nowe rzeczy i niszcząc dawne, wpływała na zmiany otoczenia człowieka i nieraz stawiała mu odmienne od dawniejszych zewnętrzne warunki bytu, musiała za tym szybkim rozwojem podążyć także hygiena i owemi zasadami i badaniami naukowemi objąć także współczesne urządzenia techniczne. Wystarczy tylko przywieść na pamięć stosunki miast większych, gdzie powietrze miesza się z dymem i sadzą palenisk domowych i zakładów przemysłowych, z kurzem ulic i placów, gdzie wodę trzeba nieraz milami sprowadzać z zewnątrz, nie rzadko przez takie urządzenia jak filtry, odżelaziacze i t. p., gdzie do usunięcia brudu, odpadków i wód ściekowych służą skomplikowane urządzenia klozetów, kanalizacji i czyszczenia wód ściekowych, aby zrozumieć, że we wszystkich tych i tym podobnych zadaniach współczesnej techniki hygiena musi iść ręka w rękę z nauką i praktyką techniczną. Jeżeli trzeba przyznać, że miasta nasze zwolna się organizują i uwzględniają w coraz szerszej mierze wymagania hygieny i techniki, to nie można tego samego powiedzieć o naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach, które pod tym względem nie dotrzymują jeszcze kroku szybkiemu rozwojowi zdrojowisk zagranicznych. Mylne jest zdanie, jakoby zdrojowiska nie wymagały w równej mierze doskonałych i na współczesnym poziomie wiedzy stojących urządzeń technicznych, co miasta. Raczej należałoby dążyć do tego, aby w miejscach pobytu ludzi, pragnących wypoczynku lub powrotu do zdrowia, były — ile możności — wymagania hygieny jeszcze pilniej przestrzegane, aniżeli w miastach.

I najlepsze powietrze górskie może być zepsute przez brak odpowiedniej kanalizacji albo kurz uliczny, a pobyt uniemożliwiony z powodu złej wody do picia. A cóż dopiero mówić o urządzeniach kąpielowych, które dziś rozwinęły się w osobną gałęź techniki t. zn. balneotechnikę, które stanowią rdzenno istotną i najważniejszą część wszystkich miejscowości leczniczych! U nas za mało dotychczas zajmowano się urządzeniami technicznemi zdrojowisk i uzdrowisk, a skutek był ten, że polskie miejscowości pozostawały nieraz daleko w tyle poza zagranicznemi.

Jednym z czynników, który przedewszystkiem wchodzi tu w grę, jest odpowiednie, na współczesnej stopie techniki i hygieny, postawienie przemysłu instalacyjnego. Dla rozwoju naszych zdrojowisk i uzdrowisk jest to warunek niezbędny i konieczny. Zbyt daleko zawiodłoby nas rozpatrywanie, jakie są braki i ujemne strony naszego przemysłu instalacyjnego, i jakie złożyły się na to przyczyny; wiążą się one bowiem z warunkami społecznymi, które powodowały niski stan przemysłu wogóle. Dziś jednak, zaczyna już być lepiej i zmniejsza się z jednej strony nieufność społeczeństwa do własnych swych sił, z drugiej niesumienność i nieterminowość przedsiębiorców i lenistwo sił roboczych. W przemyśle instalacyjnym jest jeszcze dużo do zrobienia, pozwolę więc sobie tutaj zwrócić uwagę na dwa główne czynniki, które w interesie zdrowego rozwoju tej gałęzi przemysłu powinny być przedewszystkiem uwzględnione.

Jednym jest odpowiednie fachowe wykształcanie przedsiębiorców i kierowników przedsiębiorstw instalacyjnych. Z nielicznymi wyjątkami jest ono jeszcze bardzo wadliwe i stąd pochodzą tak liczne i częste skargi na naszych instalatorów. Ustawa austrjacka z r. 1883 a więc wydana w czasach, kiedy technika instalacyjna różniła się od dzisiejszej o niebo całe, mówi, że instalatorem, względnie kierującym i koncesjonowanym przedsiębiorcą instalacyjnym może być każdy, kto wyzwolił się u ślusarza lub mechanika i odbył cztery lata praktyki w zawodzie instalacyjnym, albo ma odpowiednie studja techniczne i dwa lata praktyki (ustawa nie określa jednak wyraźnie, jakie to mają być studja techniczne). Minęły jednak te czasy, kiedy większych robót instalacyjnych mógł podjąć się każdy wyzwolony blacharz lub ślusarz, o ile przez jakiś czas odbył praktykę w instalacjach.

Dzisiaj warunki się zmieniły; do urządzania ogrzewan centralnych trzeba zawiłych i mozolnych obliczeń, których przeciętny ślusarz po czteroletniej praktyce instalacyjnej nietylko prowadzić ale i zrozumieć nie jest w stanie. Urządzenia kąpielowe w zdrojowiskach i uzdrowiskach wymagają nieraz skomplikowanych mechanizmów, a w każdym razie muszą być dokładnie obliczone i skonstruowane; tak samo wreszcie ma się rzecz z wszelkiemi innemi urządzeniami instalacyjnemi, których nie można traktować szablonowo, gdyż każdy niemal dzień jest etapem nowego rozwoju tej dziedziny techniki. Za granicą wytworzył się już zasób osobnych w tym kierunku wykształconych specjalistów, inżynierów sanitarnych (Gesundheitsingenieur, Sanitary engincering), których mamy także i u nas w kraju. Skoro jednak liczyć się musimy z istniejącą ustawą, której zmiana nie może być ani łatwa ani prędka, to jednak aby zapobiec niezdrowym warunkom, w których koncesję na prowadzenie przedsiębiorstw instalacyjnych otrzymują nieraz ludzie, pozbawieni fachowej wiedzy, dostosowanej do współczesnych wymagań, zwracamy się z gorącem apelem do kierowników tych przedsiębiorstw, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie, posługiwali się we wszystkich robotach odpowiednio wykształconymi inżynierami sanitarnymi. Ze względu zaś na to, że dzięki owocnej akcji Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, Galicja stoi zapewne w przededniu wielkiego rozwoju naszych miejscowości klimatycznych, powinny firmy nasze zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagą na balneotechnikę, tak przez uwzględnienie Sekcji balneotechnicznej i przemysłowej tegoż Związku, gdzie niejednego mogą się nauczyć i poglądy swe przedstawiać i uzupełniać, jak też i przez wysyłanie inżynierów sanitarnych zagranicę, dla studjowania tamtejszych udoskonalonych urządzeń balneotechnicznych.

Jeszcze może ważniejszym jest drugi czynnik który chciałbym podnieść t. j. fachowe wykształcenie monterów. Tutaj braki są — jeżeli to możliwe — jeszcze większe. Jak wiadomo, dzisiaj rzecz ma się tak, że wyzwalający się na monterów nie pobierają żadnej nauki jak tylko przez pracę przy starszych swych kolegach; taki sposób nauczania nie tylko nie może być systematyczny, ale żadnej nie daje korzyści z uwagi na to, że i ci starsi koledzy nie wiele mają wiadomości. To też jeżeli porównamy wykształcenie fachowe montera zagranicznego z naszym, różnica jest wprost bijąca w oczy, na niekorzyść naszego. Jest to tembardziej dla przemysłu instalatorskiego smutne, że w żadnej innej może gałęzi techniki, efekt nie jest tak zależny od sumienności i fachowej wiedzy robotnika, ile w dziedzinie techniki sanitarnej. I najlepszy nawet inżynier nie poradzi tam, gdzie ma nieodpowiedni materjał monterski, który jest tylko przyczyną ciągłych starć i nieporozumień podczas budowy a skarg i niezadowoleń po skończonej budowie i podczas ruchu instalacji. Jedyną radą na te stosunki byłoby urządzenie kursów fachowych dla instalatorów. Jest rzeczą dla mnie wprost niezrozumiałą, dlaczego nasze szkoły przemysłowe zachowują się tak obojętnie wobec tak ogromnie rozwiniętego u nas przemysłu budowlanego. Jest to nie do uwierzenia a jenak prawdziwe, że mimo tylu tysięcy robot około instalacji wodociągowych we Lwowie i Krakowie, mimo że obecnie we wielu miastach prowincjonalnych zakładają się wodociągi, szkoła przemysłowa lwowska nie ma zupełnie kursu dla monterów wodociągowych, chociaż obecnie żaden budynek w mieście nie może się obejść bez instalacji wodociągowej i chociaż istnieją kursy dla rzeźby i sztuki stosowanej. Obecnie większe budynki prywatne i prawie wszystkie publiczne zakładają coraz częściej ogrzewanie centralne, a jednak niema nigdzie żadnych kursów dla wykształcenia monterów w tej nowej gałęzi techniki, chociaż nowość ta już dziś już ogólnie uznana za dobrą, i chociaż lwowski instytut technologiczny urządza kursy dla fryzjerów i artystycznych introligatorów. Nowoczesne uzdrowiska i zdrojowiska nie mogą się obejść ani bez instalacji wodociągowej, ani bez ogrzewań centralnych, nadto główną rzeczą są dla nich urządzenia kąpielowe, które muszą stać na poziomie współczesnej techniki. Skąd mogą

nasi monterzy o tem wszystkiem coś wiedzieć, skoro od nikogo o tem nigdy nie słyszą i skąd społeczeństwo ma mieć do ogółu naszych firm zaufanie (nie mówię o chlubnych wyjątkach), skoro zna nieuctwo fachowe swych sił robotniczych? Zaradzić by temu mogło jedynie stworzenie kursów dla instalatorów wodociągów, ogrzewań centralnych i urządzeń kąpielowych, względnie kursów balneotechnicznych, któreby dawały swym uczniom wykształcenie fachowe. Kursy takie istnieją za granicą oddawna, a także w wielu prowincjach austrjackich są już wprowadzone.

Jak nieodzowną i pilną musi być potrzeba zawodowego wykształcenia w dziedzinie specjalnych gałęzi techniki, świadczy o tem najlepiej chyba fakt, że ministerjum robót publicznych zwróciło już na to swą uwagę. Oto słowa wyjęte z rozporządzenia tegoż ministerstwa z dnia 17. października 1908:

„Coraz większe wymagania w kierunku zawodowego wykształcenia, udzielanego przez przemysłowe szkoły uzupełniające, prowadzą do nieustannego rozszerzania tych szkół w myśl możliwie daleko idącej specjalizacji. Najważniejszymi środkami do uzyskania tego celu jest powiększenie liczby szkół przemysłowych uzupełniających, zmiana ich programu nauk w kierunkach, dostosowanych do potrzeb przemysłu, przez używanie ludzi fachowych do nauczania, wprowadzenie odpowiednich warsztatów i t. d. Uważam więc za stosowne zwrócić baczniejszą uwagę na przemysłowe szkoły uzupełniające i upraszam wszystkie w nauczaniu przemysłowem interesowane czynniki do współdziałania w naszej akcji“.

Między innymi to samo rozporządzenie wprowadza kursy dla instalatorów. Jeżeli więc rząd, który zwykle w takich wypadkach okazuje się nader powolną maszyną, forytuje sprawę wprowadzania specjalnych kursów, dostosowanych do potrzeb przemysłu, to tem usilniej starać się należy, aby Galicja mogła z rozporządzenia tego, wydanego jeszcze przed 4 laty, skorzystać i w swoich szkołach przemysłowych, przedewszystkiem we Lwowie i w Krakowie urządzić kursy dla instalatorów. Sekcja przemysłowa Kraj. Związku zdroj. i uzdr. powinna — zdaniem mojem — zainicjować akcję w kierunku rozszerzenia szkół przemysłowych, nie poprzestając jednak na kursach dla instalatorów wodociągowych, ale domagając się — w myśl rozporządzenia Ministerstwa — kursów balneotechnicznych. Nie należy bynajmniej zrażać się argumentem, że balneotechnika jest świeżą gałęzią przemysłu, że Kraj. Związek dla popierania zdrojowisk i uzdrowisk Galicji dopiero niedawno się zawiązał; albowiem za granicą balneotechnika oddawna jest znaną i stoji na wysokim stopniu rozwoju, i ubolewać tylko należy nad zacofaniem naszego kraju, który mimo swej obfitości w źródła lecznicze i miejsca kąpielowe, dopiero w ostatnich latach zabrał się energiczniej do wyposażenia tych miejsc kąpielowych w odpowiednie urządzenia techniczne.

Rząd centralny czuł widocznie, że wymagania przemysłu i hygieny rozwijają się szybciej aniżeli rozporządzenia ministerstw i dlatego w r. 1909 ministerstwo robót publicznych zwróciło się do wszystkich rad szkolnych krajowych rozporządzeniem z dnia 26. stycznia 1909 w sprawie dalszego rozwoju szkół przemysłowych za pomocą t. zw. kursów wzorowych (Meisterkurse). Różnią się one od zwykłych kursów tem, że nie są urządzane stale i przez cały rok szkolny, ale perjodycznie i przez część roku szkolnego. W rozporządzeniu swem pisze ministerstwo: „Wzywa się c. k. Rady szkolne krajowe, aby porozumiały się ze wszystkimi publicznymi i prywatnymi czynnikami, które pragną urządzać kursy instalatorskie i uprosiły Wydziały krajowe, gminy, izby handlowe i przemysłowe, instytuty technologiczne, wreszcie wszelkie towarzystwa, zainteresowane bezpośrednio lub pośrednio w przemyśle, aby w każdym wypadku projekt wstępny takich kursów z podaniem miejsca, przedmiotu i ewentualnego ich terminu rozpoczęcia, odesłały natychmiast po uznaniu takich kursów za potrzebne bezpośrednio do ministerstwa. Ministerstwo robót publicznych rozdzieli takie projekty na dwie grupy: takie kursy, które subwencji państwowej nie potrzebują i takie, dla których subwencja jest potrzebną. (Zwraca się przytem uwagę, że prośbę o subwencję należy w projekcie ewentualnie dołączyć, bez podania wysokości subwencji). Ministerstwo robót publicznych zapewnia, ze poprze takie kursy nietylko przez subwencje, ale i przez współdziałanie przy ich organizacji, dostarczanie wzorowych programów, odpowiednich środków naukowych i t. p.“

Oczywistą jest rzeczą, że dla naszej sprawy byłoby daleko korzystniej wprowadzić nie przygodne kursy, ale stałą naukę w szkole przemysłowej, z którejby corocznie wychodził zastęp fachowo uzdolnionych adeptów przemysłu instalatorskiego. Natomiast jest inna instytucja, któraby mogła z wielką korzyścią dla kraju i społeczeństwa naszego kursy balneotechniczne urządzać, a tą jest Izba handlowa i przemysłowa, względnie jej instytut technologiczny. Kursy takie nie tylko nie robiłyby sobie wzajemnie konkurencji, ale przeciwnie wspierałyby swe dążenia, gdyż jedne mogłyby większy położyć nacisk na wodociągi i ogrzewanie centralne, drugie na urządzenia kąpielowe.

Że akcja w kierunku urządzenia kursów balneotechnicznych, zapoczątkowana przez Sekcję przemysłową Kraj. Związku zdroj. i uzdr. ma wszelkie widoki powodzenia, o tem świadczy nietylko przytoczone powyżej rozporządzenie Ministerstwa, ale i następujące dwie okoliczności: 1) Potrzebę takich kursów odczuł już parlament wiedeński, uchwaliwszy w ubiegłym roku na wniosek posła Śliwińskiego urządzenie kursów dla instalatorów wodociągów i ogrzewań centralnych, przy szkołach przemysłowych we Lwowie i Krakowie. 2) Mniej więcej przed dwoma laty zapoczątkowano we Lwowie potrzebną akcję w sprawie utworzenia kursów elektrotechnicznych przy szkole przemysłowej we Lwowie, uwieńczoną dziś pomyślnym skutkiem, bo kursy te już istnieją.

Kończę mój referat następującym wnioskiem:

Ze względu na silnie rozwinięty przemysł budowlany, jakoteż okres rozwoju naszych zdrojowisk i uzdrowisk,

ze względu na to, że przemysł instalatorski nie ma dotychczas w całej Galicji żadnej podstawy do czerpania i uzupełniania fachowych wiadomości, mimo że ta dziedzina techniki stoi dzisiaj na wysokim poziomie,

Sekcja przemysłowa Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk na posiedzeniu z dnia 30. kwietnia 1912 uchwala:

1) wnieść odpowiednio umotywowane memorjały do ministertswa robót publicznych, ministerstwa dla Galicji, Rady szkolnej krajowej, Izby handlowej i przemysłowej w sprawie utworzenia przy szkołach przemysłowych we Lwowie i Krakowie, względnie przy Instytutach technologicznych we Lwowie i Krakowie kursów dla instalatorów wodociągów, ogrzewań centralnych i urządzeń kąpielowych względnie kursów balneotechnicznych.

2. porozumieć się z innemi pokrewnymi towarzystwami lub instytucjami, jak Towarzystwo politechniczne, cechy instalatorów we Lwowie i Krakowie, również z mającym się odbyć III. Zjazdem balneologiczno-przemysłowym, Zjazdem hygienistów polskich i Zjazdem techników polskich, aby zgodnie poparły akcję utworzenia kursów balneotechnicznych.

Dwie wycieczki balneologiczne do Druskienik - Zdroju.

Miarą zainteresowania Druskienikami zarówno w polskiem. jak i rosyjskiem społeczeństwie są dwie ekskursje balneologiczne odbyte do zdrojowiska w latach ostatnich: w r. 1911 ekskursja lekarzy warszawskich z nestorem naszych balneologów Dr. Majkowskim na czele, oraz szeregiem luminarzy medycyny warszawskiej.

W r. 1912 wycieczka profesorów Uniwersytetu z Moskwy do której należeli profesorowie Czyrwiński, balneolog,

(rodak nasz), rektor Rott, prof. Usow (który leczył Tołstoja) prof. Kabłukow, prof. Czuprow, prof. Aleksandrow, prezes ligi przeciwgruźliczej, i prof. Gołubkin.

Finałem obydwu wycieczek były debaty nad inwestycjami już dokonanemi oraz mającemi się w najbliższej przyszłości dokonać.

W referacie niniejszym pragnę zdać sprawę z dyskusji przedstawicieli obydwu wycieczek.

Do roku 1907 Druskieniki były osadą bez zarządu miejskiego; wskutek tego cała troska o sprawy hygieny zarówno prywatnej jak i publicznej spoczywała na Zarządzie zdrojowym, oraz lekarzu zakładowym zdrojowiska. Zarząd, przy chętnym współudziale lekarzy ordynujących i pomocy władz miejscowych, jak mógł i umiał, spełniał to zadanie.

W roku 1907 z przemianowaniem Druskienik na miasto następuje rdzenna zmiana w tym względzie. Troska o sprawy hygieny została przekazana radzie miejskiej, oraz komisji sanitarnej. Towarzystwo akcyjne druskienickich zdrojów mineralnych stało się w stosunku do miasta tylko jednym z obywateli, a uwolnione od nadmiernego ciężaru trosk o sprawy sanitarno-hygieniczne ogólne, miało już możność poświęcenia więcej czasu i środków na ulepszenia balneotechniczne i zdrojowe. Ulepszenia te były dokonywane i dawniej, lecz w tempie nieco wolniejszem niż obecnie, z przyczyn wyżej wyłuszczonych.



Druskieniki: Widok na staw „Panieńskie Oko“ wraz z kościołem i willą pp. Kiersnowskich.

Aby nakreślić obraz stopniowego wzmagania się zdrojowiska, najodpowiedniejszem będzie wyszczególnienie inwestycji zdrojowych w tym porządku chronologicznym, w jakim były wprowadzane.

Ponieważ w obradach obydwu ekskursji omawiano i inwestycje dawniejsze, zestawię więc odnośne dane od roku 1896 w porządku chronologicznym. I tak: w r. 1896 remont domu zdrojowego, rozszerzenie parku zdrojowego, zaprowadzenie nowych kotłów parowych, oraz budowa nowego komina (36 metrów wysokości) dla warzelni soli i oddziału maszynowego.

W r. 1897 zaopatrzono zakład kąpielowy w drugą serję wanien miedzianych. Budowa pierwszej studni artezyjskiej.

W r. 1898 urządzenie dwóch nowych studzien artezyjskich. Nowe ujęcie (captage) źródła Nr. I. Przebudowa i udoskonalenie oddziału maszyn. Zwiększenie kompletu orkiestry zdrojowej do 25 ludzi z 4-ma solistami.

W r. 1899 zaprowadzenie w niektórych kabinach angielskich wanien porcenalowych.

W r. 1902 budowa domu izolacyjnego oraz domu dla personalu służbowego przy oddziale maszyn. Budowa po pożarze nowego budynku kąpielowego murowanego, oraz wieży ciśnień.

W r. 1907 instalacja ulepszonych maszych, według wzorów z Elster dla przyrządzania kąpieli borowinowych i przeróbki torfu. Wyłożenie kaflami ścian w kabinach wanien borowinowych. Urządzenie wentylacji wodnej turbinkowej w wodolecznicy oraz poczekalni oddziału II-go wanien mineralnych.

W r. 1909 urządzenie saturatorów do gazowania radjoczynnej wody „Nasza“. Instalacja aparatu z motorem parowym dla przygotowywania sztucznych kąpieli kwasowęglowych. Skanalizowanie budynku kąpielowego. Organizacja sportów hygienicznych na otwartem powietrzu, jak również zabaw dziecięcych pod kierunkiem lekarskim. W tym samym roku rada miejska zaprowadziła specjalny. niewielki podatek sezonowy, przeznaczony na dokonywanie coroczne ameljoracyj sanitarnych miejskich.

Zaprowadzono ulepszone oświetlenie parku zdrojowego lampami creo-gazowemi o sile 1000 świec każda.

W r. 1910 urządzenie kąpieli słoneczno - powietrznych i piaskowych. Instalacja ogrzewania centralnego w budynku kąpielowym. Dokonano szosowania znacznej liczby ulic miejskich, co w znacznej mierze przyczyniło się do zmniejszenia kurzu ulicznego. Przy lecznicy zdrojowej urządzono pracownię analityczno-drobnowidzową pod kierunkiem dwóch doświadczonych lekarzy specjalistów.

W r. 1912 instalacja oświetlenią elektrycznego w hotelu zdrojowym i Europejskim. Instalacja kąpieli elektryczno-świetlnych częściowych i ogólnych, masażu wibracyjnego, oraz wodno-elektrycznych z multostatu.

Instalacje ostatniego roku były owocem światłych wskazówek, zaznaczonych w naradach członków dwóch omawianych wycieczek balneologicznych.

Ogółem na powyższe ameljoracje zdrojowe wydatkowano 350.000 rubli.

Jednocześnie nie pominięto również i udogodnień komunikacyjnych.

Zaprowadzono komunikację samochodową między zdrojowiskiem i stacją Dr. Ż. Warsz. pet. Porzecze. Ustanowiono na tej stacji agenta zdrojowego dla przewożenia bagażu kuracjuszów. Wystarano się w głównym zarządzie dróg żelaznych o wysyłanie na czas sezonu pociągów komunikacji bezpośredniej do Druskienik na kolejach południowo - zachodnich, Rygsko - Orłowskiej i Moskiewsko-Brzeskiej. Nakoniec zaprowadzono połączenie telefoniczne zarówno w samem zdrojowisku jako też między Grodnem a Druskienikami.

Wszystkie wzmiankowane wyżej ameljoracje były przez członków obudwu wycieczek szczegółowo badane i poddane fachowej dyskusji.

Drugą część narad w obu wycieczkach stanowiło omawianie zamierzeń przyszłości, oraz najpilniejszych potrzeb zdrojowiska.

Odnośne projekty obejmują kwestje:

I. dotyczące hygjeny publicznej;

II. dotyczące potrzeb życiowych oraz udogodnień w zdrojowisku;

III. dotyczące urządzeń zdrojowych i instalacji balneotechnicznych.

I.

Kwestje, dotyczące hygieny publicznej obejmują:

1. Przyśpieszenie decyzji rady miejskiej w sprawie zaprowadzenia wodociągów i kanalizacji, oraz wypuszczenia w tym celu obligacji miejskich.

2. Dopełnienie i zmiana postanowień obowiązujących dla Druskienik w myśl orzeczeń lekarskich z roku 1908 po naradach pod przewodnictwem Dra Biegańskiego odbytych.

3. Przyłączenie do miasta sąsiedniej wsi „Druskieniki“, oraz poddanie jej pod jurysdykcję miejskiej Komisji sanitarnej w myśl uchwały lekarzy zdrojowych na posiedzeniach w r. 1909 odbytych.

4. Zapoczątkowanie składek publicznych na fundację szpitala miejskiego.

5. Zaproponowanie miejskiej Komisji sanitarnej, aby zaprowadziła sezonową statystykę lekarską w zdrojowisku, zgodnie z uchwałami lekarzy zdrojowych z lat 1903, 1906, 1908 i 1909.

6. Zaproponowanie miejskiej Komisji sanitarnej, aby obowiązkowo na początku i u końca każdego sezonu oglądała mieszkania wynajmowane przyjezdnym, oraz wydawała odpowiednie świadectwa tym właścicielom, których mieszkania odpowiadają warunkom sanitarnym.

II.

Kwestje, dotyczące potrzeb życiowych, oraz udogodnień w zdrojowisku.

1. Uregulowanie sprawy mieszkaniowej przez:

a) rozpisanie konkursu na projekt budowy hygienicznych i wygodnych dworków;

b) zaproponowanie zarządowi miejskiemu, aby wspólnie z komisją sanitarną miejską, wypracował regulamin wynajmu mieszkań, oraz poczynił starania o zatwierdzenie tegoż regulaminu przez władze w myśl uchwały lekarzy zdrojowych na posiedzeniu 12-go sierpnia 1908 r. zapadłej.

III.

Kwestje dotyczące urządzeń zdrojowych i instalacji balneo-technicznych.

1. Urządzenie inhalatorjum;
2. Budowa komfortowego hotelu zdrojowego.
3. Budowa nowego kursalu.

Co do ogólnego wrażenia, jakie przebijało w dyskusji profesorów moskiewskich, zaznaczyć należy liczne pochlebne opinje o Druskienickich i ich urządzeniach balneo-technicznych, które dorównywają podobnym urządzeniom zdrojowisk zagranicznych. *Dr. Konwerski.*

Zanim słońce zejdzie...

Zanim dla Rymanowa i Iwonicza zejdzie słońce przez urzeczywistnienie przyobiecanych delegacji Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk specjalnych pociągów zdrojowych ze Lwowa wzdłuż całego Podkarpacia, przez wszystkie zdrojowiska via Rymanow, Iwonicz aż do Krynicy — w obawie że rosa obecnych niedomagań komunikacji kolejowej wyje oczy wyglądających usunięcia tych niedomagań kuracjuszów i ludności tamtejszej okolicy, wnieśli równocześnie przedstawiciele tamtejszych gmin, fabryk, kopalń, zdrojowisk i najpoważniejszych firm, jakoteż Zarząd Kraj. Związku zdrojowisk i uzdr. następującą petycję do Koła Polskiego we Wiedniu, i tegoż Prezesa, do Ministerstwa koleji państw., do ministra dla Galicji JE. Długosza i do Dyrekcji kolej. we Lwowie i Krakowie:

„Już od szeregu lat cierpi tutejsza okolica na brak dobrych połączeń kolejowych; nie tylko że niema żadnego pociągu pośpiesznego, łączącego nas ze światem, ale nawet od korzystania ze wszystkich pociągów, przebiegających linie galic. kolei transwersalnej, jest nasza okolica wykluczoną.

Ponieważ ten stan rzeczy stoi w rażącej sprzeczności z ogólnem tętnem i wymogami nowoczesnego życia ekonomicznego i koniecznemi potrzebami przemysłu i handlu, przeto okolica nasza nie może dotrzymać kroku w konkurencyjnej walce, a istniejący u nas rozległy przemysł naftowy, oraz w dobre lecznicze wody wyposażone zakłady kąpielowe w Iwoniczu i Rymanowie, jakoteż handlowy ruch naszych miasteczek, posiadających ożywiony przemysł tkacki i rozległy handel bydłem i trzodą, cierpią na tem dotkliwie i napotykają w rozwoju swym na poważne przeszkody.

Przecież także w ogólnym interesie państwa leży podtrzymanie istniejących źródeł podatkowych, a także utrzymanie warsztatów pracy dla licznej, ubogiej ludności i podniesienie produktywności tak żyznej, w naturalne bogactwa wyposażonej, okolicy.

Z tego stanowiska wychodząc, zwracamy się równocześnie do Ministerstwa kolei z prośbą o wprowadzenie następujących zmian w obecnym ruchu pociągów kolejowych. Pociąg Nr. 1225 idący z Krakowa, a dochodzący obecnie do Jasła o godz. 12·22 minut w nocy i tam urwany, powinien być przeprowadzony dalej aż do Sanoka, gdzie znajdzie połączenie z pociągiem Nr. 1219. W ten sposób zyskalibyśmy dogodne nocne połączenie z Borysławiem, a także bardzo pożądane i oszczędzające czas połączenie nocne z linią Przemyśl - Lwów i z samym Lwowem. Z drugiej strony pociąg Nr. 1238, dochodzący od Lwowa do Sanoka o godzinie 10·31 w nocy i w Sanoku urwany, powinien być dalej prowadzonym aż do Jasła, gdzie znalazłby połączenie z pociągiem Nr. 1228. W ten sposób zyskałaby nasza okolica nietylko doskonały powrotny pociąg z Borysławia, ale i wygodne nocne połączenie z Krakowem, umożliwiające odbycie podróży do Krakowa i z powrotem w jednym dniu przy swobodnem załatwieniu interesów.

Oprócz tego wskazaną jest koniecznie jeszcze następująca zmiana obecnych połączeń kolejowych.

Pociąg Nr. 1511 Jasło - Rzeszów przychodzi do Rzeszowa o godzinie 10·50 w nocy, podczas gdy pociąg pośpieszny Nr. 8 odchodzi z Rzeszowa do Wiednia o godzinie 10·9. — Byłoby bardzo pożądanem także przyśpieszenie i unormowanie biegu pociągu Nr. 1511, aby mógł jeszcze chwycić pociąg Nr. 8 w Rzeszowie, przez co zyskalibyśmy jedyne szybkie połączenie z Wiedniem, co przyniosłoby kupcom i przemysłowcom naszej okolicy doniosłą korzyść“.

Następują podpisy firm, fabryk, zarządów zdrojowych, gmin.

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

BUSK (Król. Polskie).

Gości kąpielowych przyjeżdża coraz więcej. Sezon drugi już rozpoczął się na dobre, to też i Busk ożywia się; tylko pogoda była zmienna, a nie brak było i dni chłodnych i słotnych. Lecz i to przeszło. Jest nadzieja, że wkrótce ciepło i pogoda się ustali. W każdym razie można wytrzymać i słuchać orkiestry wyborowej Bednarza, albo uprzyjemniać sobie czas w teatrze Majdrowicza — sympatycznego dyrektora sceny prowincjonalnej.

Pożar, który zniszczył, jak już wiadomo, sporo domów i zabudowań, wynikł z podpalenia. Zbrodniarza aresztowano.

Dzielę się z wami wiadomością, że mają do nas zjechać inżynierowie z Prus, celem prowadzenia w okolicy badań geologicznych. Na czas kąpielowy otworzono tu d. 29. czerwca r. b. oddział telegrafu, do wysyłania i przyjmowania depesz wewnątrz państwa i międzynarodowych. Przy oddziale telegraficznym odbywa się przyjmowanie posyłek zwykłych i rekomendowanych, sprzedaż marek i wszelkich znaków pocztowych.

KRYNICA.

Rozpoczęliśmy drugi sezon, z towarzyszącym mu stale bardzo licznym i nagłym zjazdem gości, co wraz z przybyciem licznego personalu teatru lwowskiego zmienia w kilku dniach fizjognomję Krynicy, nadając jej charakter światowego zdrojowiska. Szkoda że na przełomie tych dwóch sezonów nie powtarza się rewizji sanitarno policyjnej domów i mieszkań, które po gościach I. sezonu stanowczo się tego domagają. Wprawdzie sezon I. był w porównaniu z r. z. o przeszło 400 osób mniej liczny, jednak powszechnie przyznają, że nagrodziła to lepsza »jakość« kuracjuszów, przy znacznie mniejszej liczbie proletarjatu. Cechowało sezon ubiegły małe stosunkowo ożywienie, mimo że na brak rozrywek narzekać nie można było. I tak: obok stałego kinematografu »Kordjan«, z jego co wieczór w teatrze przedstawieniami i mieliśmy wieczór humorysty Wróblewskiego, w sobotę 29. amatorskie przedstawienie na dochód »Sokoła« tudzież artystów sceny poznańskiej Kosińskiego i Kratochwila. Dnia 27. z. m. odbył się wieczór ku czci Krasińskiego, urządzony przez kolonię leczniczą. Program wypełniły deklamacja, śpiew chóralny, gra skrzypcowa i fortepianowa oraz żywe obrazy.

Świetnie udał się mimo zniesienia confetti dnia 23. z. m. »Dzień kwiatowy« festyn i wieczór Śto-Jański na T. S. L. i naprawę wieży kościoła, poważnie uszkodzonej przy wiosennej śnieżycy. Dochód wcale pokaźny, jak na wczesny sezon, dał czystego 533 k. 56 h. na cel pierwszy a 771 k. 90 h. na cel drugi.

Z osób wybitniejszych I. sezonu notuję radcę dworu Bilińskiego, brata JE. ministra, który był tu kilka dni w powrocie z Bośni. Jego rodzina bawi tu przez cały pierwszy sezon. Jest także prof. Dr. Wierzejski z Krakowa, hr. Tyszkiewiczowa z rodziną z Krakowa.

Pogoda nie nadzwyczajna, jak zwykle w tym czasie, częste deszcze. Z przyjazdem teatru podniosło się tętno życia a świeżo przybywającym gościom przybyło dużo zainteresowania przez zwiedzanie wieży wiertniczej nowego, tak wielce obfitego źródła, jakoteż pomnikowych robót regulacyjnych potoku Krynicznki.



Krynica: Widok ogólny z „Górki".

Widoczne te a tak miarodajne rękojmie podjętego przekształcenia Krynicy na światowe zdrojowisko wpływają nader dodatnio na publiczność, szczególnie z pod zaborów, tem bardziej gdy i doskonałe już ulepszenia i porządki obecne spotykają się z szczerem uznaniem dla zarządu.

Skarżą sie tylko goście, zamieszkujący pięknie położone wille na tzw. »Górce« na brak tam oświetlenia. Istotnie usunięto stamtąd, nie wiedzieć z jakiej racji, zeszłoroczne latarnie elektryczne, które oświecały doskonale wszystkie dróżki strome prowadzące do ulicy a natomiast postawiono dwie tylko skąpo świecące latarnie naftowe.

Możeby tymczasowy zarząd gminy zaradził temu dotkliwemu brakowi oświetlenia »Górki« ku wygodzie licznie zamieszkałych tam kuracjuszów. I jeszcze jedna prośba do kierownictwa gminy:

Oto również bez żadnej rozumnej racji odmawia się portjerom zakładów djetetycznych, większych pensjonatów i will dostępu do hali dworca kolejowego, pozbawiając w ten sposób przyjezdnych możności zorjentowania się już na dworcu co do wyboru mieszkania. Inna rzecz, że gmina powinna utrzymywać na dworcu »Biuro mieszkań« z codziennym, dokładnym ich wykazem. Lecz skoro tego nie robi, toż nie wolno jej pozbawiać gości innego, wszędzie za granicą i po niektórych naszych zdrojowiskach praktykowanego, sposobu orjentowania się wśród czekających na stacji portjerów hoteli czy zakładów, czy will i pensjonatów, którzy na czapkach mają firmowe swe legitymacje. Przez takie niedopuszczanie portjerów dzieje się rzecz daleko gorsza, gdyż całe zadanie informowania odstępuje się w ręce najmniej ku temu powołanych dorożkarzy, recte »furmanów«, tych zaś łapczywsi gospodarze opłacają podług stałej umowy od każdego przywiezionego gościa, lub też całosezonowo; stąd też dzieje się, iż goście wbrew swej woli bywają obałamucani i zawożeni stale do will i mieszkań jak najgorszych, gdyż lepsze i szanujące się nie opłacają haraczu furmanom, uprawiającym nahalnie ten import żywego towaru z wielką dla zdrojowiska szkodą i ujmą. *W. T.*



Truskawiec: Służba łazienna z kontrolorami i dyrektorem zarządu p. Teodorowiczem.

TRUSKAWIEC.

Dobiegamy pełni sezonu. Frekwencja już większa od zeszłego roku. Pogoda cudna, więc i gwarno w Truskawcu. Właściciele i zarząd mają chyba supełną satysfakcję za usilną pracę i starania w tem mile zdziwionem spojrzeniu, jakiem stały kuracjusz truskawiecki wita zmienione nie do poznania zdrojowisko. Coraz silniejszy tu napływ gości kąpielowych z Królestwa, Ukrainy, Wołynia i Podola.

W ubiegłym tygodniu odbył się pierwszy reunion. Ślicznie odnowiona i ozdobiona sala balowa, efekty świetlne elektryczne, doskonała muzyka i grono pań pięknych a wreszcie wytworny nastrój balowy złożyły się na czarującą całość. Zarząd wprowadził obowiązkowo dla panów strój balowy, przez co każdy sobotni wieczorek tańcujący ma cechę wykwintną i dystyngowaną. W niedzielę za staraniem kapelana zakładowego X. Prof. Dra Łabudy odbył się festyn na dochód ukończenia budowy kościoła rz.-kat. Dochód z festynu przeszło 2000 koron. Wieczorem złożono pierwszy koncert symfoniczny orkiestry zakładowej. Stale koncerty te będą się odbywać dwa razy tygodniowo. Na program składają się utwory mistrzów jak Bethoven, Paderewski, Schubert, Rubinstein, Rossini, Chopin, Mendelsohn, Svensen i t. d. Kuracjusze z zadowoleniem przyjęli te koncerty, gdyż za koronę mogą spędzić miło wieczór w atmosferze podniosłej i spokojnej.

Jako fakt dodatni dla Truskawca podnieść należy zainteresowanie się nim sfer lekarskich. Niedawno bawił tu prof. Dr. Marischler, obecnie przebywa prof. Dr. Szymonowicz a na dłuższy czas zjeżdża Doc. Dr. Czarnecki. Naocznie więc będą mogli się przekonać o skuteczności i zaletach zdrojowiska, do którego wysyłają chorych. Wzięliśmy rekord nad Krynicą! Gdy tam po roku dopiero doczekano się, że pocztę przewozi kolej, u nas już po miesiącu przychodzi poczta koleją. Zasługa to Związku zdrojowisk, który niestrudzenie sprawę tę na łamach »Naszych Zdrojów« omawiał. Obecnie rozstrzyga się dla Truskawca ważna kwestja dojazdowej drogi przez Suchąwolą na Orów. Na drodze tej ruch budowlany rośnie, stają piękne wille a dostęp do nich okropny. Gdyby poprowadzono tędy gościniec z chodnikami, kwestja byłaby uregulowana. Truskawiecki delegat Związku zdroj. poruszył tę sprawę w memorjale przesłanym Związkowi, ten zaś natychmiast przedłożył ją Wydziałowi kraj. i dzisiaj jest nadzieja, że po przychylnej decyzji Wydziału powiatowego w Drohobyczu i Stryju sprawa tak dla Truskawca doniosła zostanie korzystnie załatwioną.

Plagą Truskawca, to drohobyccy macherzy żydowscy, którzy podnajmują tutaj od chłopów domy, wynajmują kuracjuszom i obdzierają ich; nie płacąc żadnych podatków, nie dbają oczywiście o czystość i hygienę mieszkań a będąc tylko sezonowymi ptakami, żadnym węzłem ściślejszym nie są związani ze zdrojowiskiem. Tak samo jak grzyby po deszczu powstają tu samozwańcze, niekoncesjo-

nowane pensjonaty. Co drugi dom daje wikt prywatnie ze szkodą dla dobrych pensjonatów i restauracji zakładowych.

Truskawiec ma już drugiego komisarza rządowego. Gdyby sfery decydujące, gdyby sami pp. komisarze chcieli sobie przeczytać artykuł z Nr. 5. z r. 1910 w »Naszych zdrojach«, gdzie tak dobitnie a jędrnie zaznaczono obowiązki i atrybucje komisarzów zdrojowych, — jakąby to korzyść przyniosło zdrojowiskom! Przyjeżdżają ludzie zupełnie obcy zdrojownictwu, nie mający żadnego łączącego ich z niem interesu, urzędnicy po ukazu; cztery tygodnie bawi tąki pan w zdrojowisku, kąpie się, umila sobie urlop jak może i wraca do swego urzędu.

Skok olbrzymi z jednej sfery zajęć i interesów w drugą, tak niesłychanie odmienną, tak bardzo odpowiedzialną, wymagającą ukochania przedmiotu pracy. I jaki pożytek z tych krótkich pobytów coraz to zmieniających się urzędników? Jeżeli Związek Zdrojowy potrafi usunąć i zmienić te niezdrowe stosunki, położy jeden więcej kamień podwalinowy pod dzieło wiekopomnej zasługi nad podniesieniem naszych zdrojowisk.

Dla zaznaczenia nowych wzorowych porządków w personale służbowym, uniformowanym, załączam tu ilustrację, której w ubraniach służby żeńskiej dopełnić należy barwami granatową i białą.

Utinam.

DRUSKIENIKI.

Ruch i życie zapanowało w pełni w naszem zdrojowisku. Liczba przyjezdnych przekroczyła już 6 tysiąc. Park zdrojowy przystrojono w nowe olbrzymie kwietniki oraz basen z fontanną. Korzystając z zainstalowanej przez zarząd zdrojowy dynamo-maszyny, właściciele dworków zaprowadzają oświetlenie elektryczne. Niedzielne zabawy taneczne i wieczory dziecięce licznie bywają uczęszczane. Tennis w oblężeniu, a amatorzy sportu wioślarskiego rączo uwijają się na swych zgrabnych łódkach po Niemnie. Oprócz stałych profesorów i docentów konsultujących corocznie, w sezonie bieżącym zamieszkał w Druskienikach pedjatra z Warszawy prof. Karnicki. Urocze położenie Druskienik i doskonałe środki lecznicze coraz więcej ściągają tu polskiej publiczności. Zapowiedziano występy polskiej trupy teatralnej. Odbyło się już parę wycieczek prywatnych do ruin Liszkowa i jezior Ilgis i Grutta. W ostatnich dniach odwiedziły nas dwie wycieczki. Pierwsza złożona z 25 osob warsz. Szkoły pedagogicznej z dyr. Mellerem na czele. Przyszli pieszo z Suwałk do Druskienik a dalej na Merecz, Birsztany udali się do Kowna i Wilna. Drugą była wycieczka kolejarzy z Warszawy. Zapowiedziana trzecia z Kalisza.

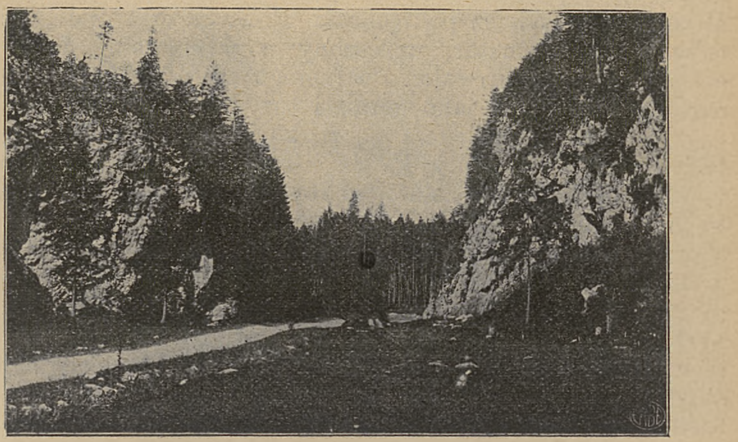
ZAKOPANE.

W napięciu a raczej w rozdźwięku między gminą i jej adherentami a całą inteligencją nie zaszło w walce o »Równię Krupową« nic nowego ani decydującego, Wydział krajowy odpowiedzi nie dał żadnej, gmina zaś w swej Radzie na 28 głosujących wykazała przy skrutinium aż 29 kartek, podzielonych między trzech kandydatów na wójta, wskutek czego wybory odłożo, twierdząc, że »skoro rok cały obchodzono się bez głowy to i dłużej bez niej się obejdzie«.

Za to podwyższono taksy dorożkarskie, które w poczwórnej nawet wysokości pobierają rozpasani furmani. Rady na to niema, skoro namiestnictwo nie chce się zgodzić na oddanie dozoru nad dorożkami inspektorowi klimatycznemu — ma się to sprzeciwiać ustawie przemysłowej, — z drugiej strony sami górale-dorożkarze traktują swój zawód jako uboczny, któremu oddają się tylko wtedy, gdy w domu nie mają roboty, a już wcale nie poczuwają się do obowiązku, gdy deszcz pada lub w późniejszych godzinach wieczornych, a więc wtedy, kiedy są najpotrzebniejsi. Że tak jest rzeczywiście, dowodzi dyskusja przeprowadzona na posiedzeniu Rady gminnej dnia 22 bm., gdzie górale radni-dorożkarze zaprotestowali gorąco przeciw wkładaniu na nich obowiązków stałych dyżurów nocnych i codziennego stawiania się na oznaczonych im stanowiskach. Najlepszym zdaje się sposobem byłoby udzielanie konsensu na wykonywanie przemysłu dorożkarskiego tylko dorożkarzom zawodowym, zorganizowanym w przedsiębiorstwa takie jak w miastach.

Pozatem znajdą goście wcale dobrze przygotowany sezon letni, który mimo pogłosek o płonnicy w Paroninie (dawno wygasłej P. R.) korzystnie się zapowiada.

Zjeżdża tu trupa aktorska p. Cudnowskiego, która wspierana gościnnymi występami wybitnych artystów scen polskich, dawać będzie przedstawienia w sali hotelu »Morskie Oko«; co prawda spełni ona zastępczo tylko obowiązek, ciężący właściwie na teatrze krakowskim. W cukierniach przygrywają już obecnie wcale dobre zespoły orkiestralne, między którymi szczególnie sympatycznym jest polski zespół prof. Kopystyńskiego z Krakowa, koncertujący stale w cukierni Płonki. Natomiast inny zespół na werandzie cukierni



Zakopane: Brama Kantaka w Dolinie Kościeliskiej.

w „Morskiem Oku« razi wstrętnym żargonem niemieckich grajków. Poza tem mamy kinematograf w »Sokole«, urządzony staraniem lekarza miejscowego, Dra Gaika.

Ruch osób zwiększa się z dniem każdym, Ze świata literacko-artystycznego bawią Orkan, Solscy. Strug i w. i.

W Tatrach samych turystyka rozwija się na dobre. Dotychczas jeszcze »Tątrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe« nie miało powodu działania, raz tylko zaalarmowane, przed wyruszeniem jeszcze zostało odwołane, gdyż ci, którzy »zginęli«, wrócili.

Zaznaczyć należy, że »Ochotniczne Pogotowie Ratunkowe« odbyło obecnie dwa kursy: ratowniczy pod kierunkiem lekarza, Dra Wacława Kraszewskiego, drugi teoretyczny pod kierownictwem naczelnika Pogotowia, p. Marjusza Zaruskiego, zakończone ćwiczeniami praktycznemi w Dolinie Strążyskiej. Daj Boże, by sprawność tej dzielnej drużyny jak najmniej miała sposobności zastosowania praktycznego w górach na poszukiwaniach.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Wycieczka medyków lwowskich po zdrojowiskach.

Od ferji Wielkanocnych ożywiony ruch panował wśród słuchaczów medycyny na uniwersytecie lwowskim. „Biblioteka słuchaczów medycyny“ zapowiedziała na Zielone Święta wycieczkę medyków po zdrojowiskach. Kraków urządzał takie wycieczki nieraz — Lwów miał ją urządzić po raz pierwszy. Skoro pojawiła się zapowiedź wycieczki, nie brakło pesymistów, którzy przepowiadali, że podobnie jak w latach poprzednich wycieczka nie dojdzie do skutku, a zapowiedź pozostanie zapowiedzią.

Głosy ich jednak umilknęły, gdy sprawę organizacji wycieczki ujął w swe ręce Krajowy Związek Zdrojowisk. Ułożono turę, obejmującą zwiedzenie w ciagu tygodnia Rabki, Zakopanego, Szczawnicy, Żegiestowa, Krynicy, Iwonicza i Rymanowa i rozesłano do wszystkich zarządów zakładów kąpielowych odpowiednie zawiadomienie. Z początkiem maja nadpływać zaczęły odpowiedzi; hr. Potocki z Rymanowa osobiście, a dr. Chramiec, dr. Dłuski i pozostałe zarządy listownie, wyrazili swą radość z zorganizowania wycieczki, zapraszając ją serdecznie w gościnę do swych zakładów.

Równocześnie kierownictwo wycieczki przyrzekł objąć profesor hygieny, dr. Kucera, jeden z najbardziej lubianych i poważanych przez słuchaczy profesorów Wydziału lekarskiego — a gdy wieść o tem rozeszła się wśród słuchaczy, ilość zgłoszeń, z początku dość szczupła, podwoiła się; na listę, zamkniętą na tydzień przed wycieczką, zapisało się 34 osób.

Olbrzymie afisze, rozlepione w instytutach medycznych, już na kilka dni przed wyruszeniem wycieczki przypominały wszystkim, że na dworcu zebrać się mają w piątek 24 maja o 10-ej wieczór. I o oznaczonej godzinie zebrało się 28 osób, wśród nich siedm słuchaczek; w charakterze gości wzięli udział w wycieczce redaktor „Głosu Lekarzy" Dr. Szczepan Mikołajski, słuchacz politechniki P. S. Szostakowski, znakomity fotograf-amator, uproszony o przyłączenie się do wycieczki celem jej utrwalenia w szeregu zdjęć, a wreszcie autor tego sprawozdania, jako doradca turystyczny wycieczki.

Pogoda zapowiadała się znakomicie. — Po długich słotach i zimnie nastało kilka dni ciepłych, a niebo wyiskrzone gwiazdami wróżyło dzień pogodny. Lecz nadzieje te okazały się najzupełniej złudne. Już od Sambora zaczęły się mgły, chmury a wreszcie nad ranem i deszcz. Swoją drogą niewielu uczestników wycieczki zabawiało się obserwacjami metereologicznemi; większość, zgięta w pozycjach najzupełniej dowolnych, spała rozciągnięta na ławkach albo i na półkach wagonów. Dopiero w Sączu po śniadaniu zaczęto znowu oglądać okolicę. Karpaty zakryte mgłą przedstawiały się w postaci bardzo zapłakanej. Dunajec był tak wezbrany i spieniony, że odrazu nadzieja jazdy łodziami przez Pieniny stała się zupełnie problematyczną. Deszcz lał strumieniami a z nim bladły coraz bardziej różowe projekty wycieczki i przechadzek w Tatry na dzień następny.

Zbliżała się Rabka, pierwszy etap wycieczki. Zainteresowanie ogólne wzrastało z każdą chwilą. Pytano, czy też kto będzie wycieczkę oczekiwał na dworcu, jak ją przyjmą, jak duży to jest zakład, itp. Wszystko to było niepewne albowiem zarząd Rabki nie nadesłał na zapowiedź wycieczki żadnej odpowiedzi. Lecz wszelkie obawy rozprószyły się zaraz na dworcu. Oczekiwał tu przybycia wycieczki lekarz zakładowy Dr. Supiński, lekarze zdrojowi Dr. Christ i Dr. Lang, a wreszcie syn właściciela zakładu p. Adam Kaden. Kilku powozami udali się uczestnicy wycieczki do jednej z will zakładowych dla przebrania się i umycia po całonocnej podróży, a stąd na objad, wydany w restauracji zakładowej przez właściciela zdrojowiska.

W czasie obiadu lekarze zdrojowi udzielali objaśnień o urządzeniach zakładu, zaś po objedzie zaczęło się jego zwiedzanie przerywano kilkakrotnie ulewnym deszczem i urozmaicone zbiorową fotografią przy źródle Marji,

Aczkolwiek Rabka nie mogła się przedstawić w całej swej krasie, bo okoliczne szczyty były zasłonięte mgłami, to jednak urządzenie zakładu, wille, ujęcie źródeł, wodociągi, a wreszcie uprzejmość gospodarza zrobiły na wszystkich najlepsze wrażenie. Również i Kolonia lecznicza dla dzieci pod wezwaniem Św. Józefa, założona przez Prof. Dra Jakubowskiego, podobała się ogromnie. W odróżnieniu od innych kolonii, gdzie dzieci bawią tylko w czasie wakacji, tu przybywają one już od otwarcia sezonu; prócz zakonnic zastaliśmy tu już około 20 dzieci.

Wieczornym pociągiem po zbiorowym podwieczorku odjechaliśmy do Zakopanego. Na dworcu oczekiwał nas Dr. Chramiec z synem i zabrał do swego zakładu.

Większość uczestników była w Zakopanem po raz pierwszy — to też chcieli wykorzystać jednodniowy pobyt w niem jak najwięcej dla zwiedzenia Tatr. Projektowano wycieczkę powozami do Morskiego Oka, zbiorową przechadzkę po Dolinie Kościeliskiej, a nawet nocny marsz na Giewont dla oglądnięcia wschodu słońca. Lecz smętny kapuśniaczek, jaki nas przywitał u wjazdu do Zakopanego i mgła otulająca Tatry aż do podnóża, postawiły odrazu krzyżyk na wszystkich turystycznych planach.

Zmoknięci i ziębnięci stanęliśmy w progach zakładu Dra Chramca, którego ogrom i urządzenie wprost nam zaimponowały. Po rozlokowaniu się zeszliśmy się w olbrzymiej jadalni na wieczerzę — a gromadka nasza ginęła wprost w ogromnej sali, w której do stołu może zasiąść 500 osób.

Zwiedzanie Zakopanego ograniczono do zakładu Dra Chramca, Domu zdrowia dla akademików „Pomocy Bratniej" i Sanatorjum Dra Dłuskiego; w tem ostatniem p. Dr. Dłuska, która pod nieobecność męża zajęła się objaśnianiem i oprowadzaniem wycieczki, zaprosiła nas na objad, zakończony zbiorową fotografią przed bramą Sanatorjum.



Zakopane: Grupa wycieczki medyków przed bramą w Sanatorjum Dra Dłuskiego wraz z p. Dr. Dłuską.

W zakładzie Dra Chramca, jeszcze nie zupełnie wykończonym, szczególnie pod względem dekoracyjnym, zadziwił wszystkich ogrom gmachu i sal, szczególnie jadalni, sali balowej, większej niemal dwukrotnie niż sala lwowskiego „Kasyna Miejskiego" i kuchni; w Sanatorjum zaś Dra Dłuskiego nadzwyczajny artyzm i styl wykończenia gmachu i pokoi, oraz pierwszorzędne urządzenia hygieniczne. Dom zdrowia „Pomocy Bratniej", gdzie oprowadzała nas p. Drowa Kuczewska, żona lekarza zakładowego, aczkolwiek oparty głównie na samopomocy społeczeństwa akademickiego, oraz na filantropii, i rozporządzający bardzo skromnymi funduszami, pod względem urządzeń leczniczych, nie pozostawia nic do życzenia, szczególnie odkąd przeniósł się do własnej willi na Gubałówce.



Szczawnica: Grupa wycieczki medyków lwowskich przed Zdrojem Józefiny.

Popołudnie zostało zupełnie wolne. Tatry się nie odsłaniały, deszcz nie ustawał, więc po zwiedzeniu Muzeum tatrzańskiego nie pozostało nic innego do roboty, jak zwiedzenie „Morskiego Oka" u Dzikiewicza, i słuchanie koncertu dobrej kawiarnianej orkiestry. Wieczorem, po kolacyi u Dra Chramca, zaproponowaliśmy w jednej z bocznych sal zabawę z tańcami przy fortepianie, a chociaż trwała ona tylko dwie godziny, nie brakło i mazura i kadryla — a wytańczyć się było można do upadłego.

O świcie w poniedziałek żegnaliśmy już Zakopane. Dyrekcja kolejowa w Krakowie dała nam nadzwyczajny pociąg do Nowego Targu — w przeciwnym bowiem razie nie byłoby można nawet myśleć o zwiedzeniu tego samego dnia Pienin i Szczawnicy. Deszcz padał w dalszym ciągu, a Tatry

nie myślały się odsłonić — okazały się tylko zaśnieżone stoki Nosala, Krokwi i Sarniej Skały.

W nowym Targu czekały nas już powozy i furmanki, zamówione przez miejscowy urząd gminny; bezzwłocznie ruszyliśmy tedy w drogę. Po zwiedzeniu kościółka w Dębinie, arcydzieła budownictwa ludowego, którego ornamentyka jest prawdziwą kopalnią pomysłów i motywów dla polskiej sztuki stosowanej, nastąpił koło południa popas w Czorsztynie. Zwiedzono zamek, a po spożyciu drugiego śniadania w karczmie rozdzieliło się towarzystwo na dwie grupy; trzy panie, które nie czuły się na siłach przejść pieszo przez Pieniny 6 km., oraz dr. Mikołajski podążyli kołowo do Szczawnicy przez Krościenko, ogromna większość towarzystwa wraz wraz z prof. Kucerą pojechała do Czerwonego Klasztoru, by stąd przejść Pieniny pieszo. Dzień był pochmurny, ale bez deszczu. Dunajec, wezbrany gwałtownie, rozbijał z hukiem swe spienione fale o skały, dodając piękności Pienin wiele niezwykłego uroku. Wobec powodzi górale przewiezienia nas czółnami nie chcieli się podjąć; musieliśmy iść pieszo doskonałą nowo zbudowaną drogą na węgierskim brzegu. Jest ona przerwana tylko w jednem miejscu, przy Leśnym Potoku i trzeba tu było nawet rozmaitych sztuczek dla przejścia przez Potok i przez skały, prostopadle nad wezbranym Dunajcem zawieszone. Z drugiej strony czekał już przybycia wycieczki dyrektor Zakładu w Szczawnicy p. Maniecki z córkami, uprzedzony o nas przez dr. Mikołajskiego, który przybył do Szczawnicy dwie godziny wcześniej.

Czekano tu na nas z obiadem, a gdy nie przybywaliśmy konsternacją zapanowsła nie mała. Rozesłane na wsze strony telegramy bądź to zostały bez odpowiedzi, bądź wręcz, jak z urzędu pocztowego w Czorsztynie i Komisji klimatycznej w Zakopanem, odpowiedziano, że o wycieczce nic nie wiadomo. Dopiero przybycie dr. Mikołajskiego i trzech pań położyło kres tej niepewności.

Po zwiedzeniu zakładu i nowo ujmowanych źródeł i to w tempie dość przyspieszonem ze względu na nadchodzący wieczór — udali się wszyscy do restauracji zakładowej na wspaniałą wieczerzę, a właściwie dopiero obiad, na który wcześniej brakło czasu, Wśród wzniesionych toastów jeden szczególnie wybił się nad inne swym humorem — zdrowie pań, wniesione imieniem „kasyna“ miejscowego, liczącego na początku sezonu aż dwóch członków czynnych i jednego honorowego, — którzy naturalnie „in corpore“ zjawili się na bankiecie.

Wczesnym rankiem dnia następnego cała wycieczka zebrała się przed zdrojem Józefiną dla zbiorowej fotografji, po której nastąpiło pożegnanie prof. Kucery, który odjeżdżał do Lwowa na jubileusz uniwersytetu. Przed odjazdem prezes Bibljoteki słuchaczów medycyny p. Lewicki wygłosił do profesora mowę, w której podkreślił wdzięczność, jaką słuchacze czują dla niego za troskliwą opiekę, z jaką zajmuje się całą wycieczką i każdym jej uczestnikiem, zaś jedna ze słuchaczek, p. Sladkowa, wręczyła mu bukiet, a wszyscy obsypali kwiatami.

Część ponownie na Stary Sącz, a większość pieszo przez Jaworki podążyła następnie do kolei, w południe mieliśmy bowiem być w Żegestowie. W drodze trafiliśmy w Jaworkach na chłopskie ruskie wesele, a ten i ów zatańczył sobie z druchnami. Z drogi ukazały się Tatry uśnieżone jasno jak w zimie, lecz na obserwacje dłuższe nie było czasu. Do Piwnicznej zdążyliśmy tuż przed pociągiem.

C. d. n.

Wiadomości bieżące.

Wystawę krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych urządził Zarząd Związkowej Składnicy w lokalnościach wystawowych III. Kongresu Przeciwalkoholowego, który pod protektoratem prezydenta miasta p. Neumana i rektora uniw. prof. Dra Finkla odbył w dniach 5, 6 i 7 b. m. swe obrady we Lwowie. Z zadowoleniem witali członkowie kongresu wystawę wód mineralnych rodzimych, które też cieszyły się dużym popytem tak w butelkach jak i na szklanki.

Szanownym Redakcjom: »Kurjera Warszawskiego« w Warszawie, »Obrany Slezska« w Orłowej i »Głosu gal. straży skarbowej« we Lwowie, zasyłamy serdeczne podziękowanie za łaskawe zamienne przysyłanie nam swych cennych wydawnictw.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie drugiego pawilonu w Sanatorjum ludowem w Hołosku Wielkiem odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. wpół do 10-tej przed południem. Na uroczystość tę rozesłał Wydział Twa walki z gruźlicą kilkaset zaproszeń do wybitniejszych osobistości, interesujących się tą akcją humanitarno-społeczną, tak pięknie rozwijającą się pod niestrudzonem a światłem kierownictwem prezesa Twa, prof. Dra Wiczkowskiego.

Aktu poświęcenia dokonać ma specjalnie uproszony w tym celu JE. ks. Biskup Bandurski.

Centralistyczne zakusy względem zdrojowisk i uzdrowisk austrjackich a więc i galicyjskich przejawiło świeżo *jure caduco* c. k. ministerstwo robót publ., zarządzając państwową kontrolę użycia taks zdrojowych, o czem pierwsi zamieściliśmy notatkę jeszcze w Nrze 12 »Naszych Zdrojów« (z 10. czerwca br.). Jak łatwo należało się domyślać, spotkają się te zakusy centralistyczne z opozycją kraj. Wydziałów autonomicznych. Pierwszy wystąpił z nią Wydział kraj. dolno-austrjacki, który nie odmawiając władzom politycznym prawa kontroli rachunkowości Komisji zdrojowych, stanowczo remonstruje przeciw dalej idącym zakusom ministerstwa robót publ. Reskrypt bowiem tegoż chce nawet wszystkie gminy, które nie są wcale zdrojowiskami lub uzdrowiskami, a pobierają tylko taksy na muzykę, lub w celach upiększenia miejscowości — podciągnąć pod kontrolę rządową, o ile chodzi o sposób użycia tych taks. Zdaniem wiedeńskiego Wydziału krajowego do podobnego zarządzenia brak wszelkiej prawnej podstawy, a nie da się ono także usprawiedliwić ogólnemi postanowieniami o nadzorze państwowym. W myśl ustawy gminnej władze rządowe wykonywać mają prawo nadzoru nad gminami tylko w tym kierunku, aby gminy nie przekraczały swego zakresu działania. Poddanie zatem temu nadzorowi pewnej części zarządu własnymi dochodami gminy, dąży do niczem nieusprawiedliwionego ukrócenia autonomji gminnej. Kontrola budżetowa i zamknięć rachunkowych gmin należy do Wydziału krajowego, zatem zarządzenie ministerstwa — zdaniem wiedeńskiego Wydziału krajowego — wkracza w atrybucje najwyższej władzy autonomicznej,

Wydział krajowy dolno-austrjacki protestuje przeciw zarządzeniu ministerjalnemu i domaga się jak najrychlej wyjaśnienia tego postępowania, oświadczając, że w przeciwnym razie wyda wszystkim gminom w kraju polecenie. ażeby nie stosowały się do tego zarządzenia i przedstawi cały stan rzeczy Sejmowi do dalszego zarządzenia.

Tyle czujny Wydział dolno-austrjacki — a galicyjski?

Z za kulis pruskich szwindlów z patentowanymi emanatorjami radowemi dochodzą nas w dalszym ciągu ciekawe svrewelacje. Oto przedstawicielstwo lwowskie pruskiej tej spółki w Charlottenburgu, chcąc zmusić właściciela podobnego emanatorjum we Lwowie, Dra Serbeńskiego do poddania się rygorom rzekomo zatwierdzonego na Austrję patentu, nadesłało mu pismo następujące:

„Niniejszem pozwalamy sobie donieść, że patent nasz austrjacki wydany jest 9 lipca 1910 r. klasa 30 F, grupa 18 i nosi Nr. 224.807.

Bliższych wiadomości udzielimy Pnu Drowi w najbliższych dniach“

Tymczasem w Izbie handlowo przemysłowej stwierdzono niezbicie, iż w klasie 30 F. absolutnie patent powołany nie znajduje się,

dalej że patenty nie są wcale podzielone na tego rodzaju grupy a wogóle że tak wysokiego Nru patentu wcale nie ma.

Wobec tego upadają wszelkie zamierzone uroszczenia i przymusy firmy emanatorjów pruskich tak do Dra Serbeńskiego jak i wszystkich istniejących lub założyć się mających podobnych emanatorjów.

Jak udzielają wolnych miejsc zdrojowiska pozakrajowe poucza oryginalny okólnik, drogą wszystkich starostw i magistratów



Z okolic Piwnicznej: Widok z Syhły [927].

miast Lwowa i Krakowa rozpowszechniony przez c. k. Namiestnictwo, treści następującej:

»Wedle reskryptu Pana Ministra spraw węwnętrznych z 13 maja 1912 L. 4795 M. L. w zdrojowisku Königswart w sezonie do końca czerwca i od 16 sierpnia jest dla oficerów, urzędników, nauczycieli, dziennikarzy i studentów pewna liczba miejsc wolnych, o które należy wnosić prośby do miejskiej Komisji zdrojowej (Städtische Kurkommission) na miesiąc przed terminem zamierzonego pobytu w Königswart.

Osoby, które uzyskały takie miejsca, otrzymają bezpłatnie mieszkania, kąpiele i poradę lekarską, nadto są uwolnione od opłaty taksy kuracyjnej.

O tem zawiadamia się Starostwo (Magistrat), odwołując się na reskrypt z 14. marca 1910. L. VII. b. 369/1 i poleca się Starostwu (Magistratowi), aby zawiadomiono podległych urzędników i nauczycieli.«

Godzi się sposób ten zalecić i naszym zdrojowiskom, ile że cóż obchodzi nasza ludność zarządy zdrojowisk obcych, pozakrajowych. A jednak poczuwają się do tych obowiązków choćby *ad captandam benevolentiam*.....ogółu kuracjuszów z Galicyi.

Dwa interesujące zjazdy odbędą się w r. b. a mianowicie 1) w Pradze, od 26 do 31 lipca międzynarodowy zjazd elektro- i radjologów połączony z zwiedzeniem zdrojowiska w Jachymowie (Joachimstal) i 2) VII. zjazd balneologów austrjackich w Meranie, o którym donosiliśmy w Nr. 12., w dd. 11, 12 i 13 października, połączony z wycieczkami do Bozen, Gries, Arco, Riva.

Informacji o obu Zjazdach udziela Dr. Józef Zanietowski w Swoszowicach.

Krajowe wody stołowe w Pensjonacie-Dworze w Jaremczu zaprowadzili pp. Makarewiczowie, zamówiwszy większą ich partję w Związkowej Składnicy naszej. Odtąd znachodzić się będą stale na stołach tego wzorowego pensjonatu w Jaremczu mineralne wody stołowe krajowe, jak Burkut i Krynicki Zdrój Karola jako pobudzające a zarazem wzmacniające w stanach niedokrewności i blednicy, tak częstej u panienek.

Z uznaniem witamy ten dobry przykład dla tylu pensjonatów w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Własny „Dom Zdrowia“ zamierza wznieść w jednym ze zdrojowisk naszych Stowarzyszenle galic. c. k. Straży skarbowej dla swych członków i ich rodzin. Delegaci Stowarzyszenia w osobach pp. red. Bielskiego i Sadlińskiego odbyli w tym celu wstępną konefrencję z red. Drem Bandrowskim w biurze Kraj. Związku zdroj. i uzdr., z której wynieśli bogate do dalszego działania wskazówki. Znajazły one swój wyraz w dłuższym na ten temat artykule, zamieszczonym w N-rze 17 »Głosu gal. c. k. Straży skarbowej«, zakończonym gorącą odezwą do tysiąca trzystu członków stowarzyszenia, a nadewszystko ich żon i sióstr o zbieranie składek na piękny ten cel.

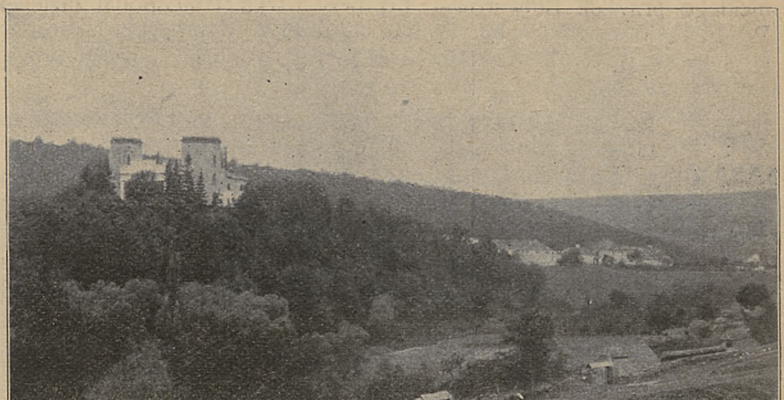
Własny ten »Dom zdrowia« stanąć ma przedewszystkiem w Krynicy, gdzie łatwiej będzie Stowarzyszeniu otrzymać od rządu bezpłatne miejsce, a następnie w Truskawcu.

Ruch na letniskach w Królestwie polskiem — jak donosi »Kurjer Poranny« z Warszawy, — jest w roku bieżącym mniejszy niż w ostatnich kilku latach. Co do przyczyny jedni twierdzą, że objaw ten łączy się z kryzysem kredytowym, któremu ulegli wyjątkowo silnie w roku bieżącym pomniejsi kupcy i właściciele małych fabryczek i wynajęli mniej mieszkań niż dawniej; inni twierdzą, że przyczyną tego są fatalne istotnie w Królestwie warunki komunikacyjne i wygórowane ceny za przejazd.

Co do ruchu letniskowego u nas nie mamy jescze dostatecznych danych, ile że rozwija się on w całej pełni dopiero w pierwszej połowie lipca. Natomiast ukończony już I sezon kąpielowy wykazuje na ogół to samo co w r. z. ożywienie a jeśli nawet sporadycznie frekwencja jest liczebnie mniejszą, to wynagrodziła to lepsza »jakość« kuracjuszów, przy mniejszej ilości proletarjatn.

Wycieczka medyków lwowskich w uzupełnieniu swej podróży po zdrojowiskach Galicji, zwiedziła pod kierownictwem prof. Kuczery i Dra Mikołajskiego dnia 15 z. m. zakład w Lubieniu, a następnie częściowo pod kierownictwem prof. Kuczery, a częściowo Dra Orłowicza, w dniach 22 i 23 z. m. Delatyn, Tatarów, Worochtę i Jaremcze, zaś d. 7. b. m. Trnskawiec.

Do Lubienia wyjechało 43 osób, do Delatyna 21. Podejmowani wszędzie nader gościnnie i serdecznie, odnieśli uczestnicy z całej wycieczki jak najmilsze wspomnienia. W Delatynie pod kierownictwem pp. Atlasa, Dra Harasowskiego i Dra Bogdańskiego zwiedzono łazienki i wodociąg, w Tatarowie sanatorium Dra Żurakowskiego, oglądając je tak przy świetle dziennem, jak i wieczorem przy elektrycznem, w Worochcie wykończano właśnie z pospiechem Sanatorjum Dra Michalika, a w Jeremczu pod przewodnictwem radcy dworu Sonnewenda, jako prezesa »Klubu Jaremczańskiago« zwiedzono całą miejscowość aż po Jamnę, zaczynając od zakładu Dra Gradera, gdzie wycieczkę podjęto sutym podwie-



Czerwonogród Ks. Marji Lubomirskiej w okolicy Zaleszczyk nad Dżurynem [dopływ Dniestru].

czorkiem, a kończąc na bardzo stylowo urządzonym pensjonacie »Dwór« pp. Makarewiczów. W Truskawcu oprowadzał uczestników po zakładzie dyr. p. Teodorowicz, zaś wieczorem odbył się koncert Twa spiewackiego »Echo« zakończony świetnym reunionem.

Pogoda szwankowała szczególnie w drugim dniu — nie przeszkodziło to jednak większości uczestników wycieczki z Drem Orłowiczem na czele odbyć w sobotę popołudniu, od Sanat. Dra Żurakowskiego wycieczkę na Chomiak (1544), znany z wspaniałego widoku na Czarnohorę i Gorgany.

Referent spraw krynickich w Min. rolnictwa, Dr Marjan Henzel, przybędzie w sezonie głównym do Krynicy, gdzie na miejscu pragnie poznać wszystkie urządzenia zakładu.

Sanatorjum Dra Michalika w Worochcie, jak to stwierdziliśmy w dniu 30 z. m. na miejscu, zostanie najniezawodniej oddane do użytku pablicznego w d. 15. b. m.

Opóźnienie w otwarciu, pierwotnie zamierzonem w początkach czerwca, spada wyłączną winą na krajowe niestety firmy przedsiębiorcze i instalacyjne krajowe, którym twórca sanatorjum powierzył roboty, niechcąc z zasady posługiwać się firmami zagranicznemi. I tak przedewszystkiem przedsiębiorca, prowadzący z ramienia projektodawcy prof. Lewińskiego roboty budowlane opóźnił je wbrew obowiązującej prawnie umowie, a tak samo jedna z lwowskich firm instalacyjnych zawiodła Dr. Michalika zachwiawszy się w trakcie robót wskutek nieprzewidzianych trudności rynku kredytowego. Nie mniej już 30 czerwca zastaliśmy roboty bliskie ukończenia a mianowicie na drugiem piętrze, zupełnie gotowem, ustawiono już meble na posadzkach z linoleum, na pierwszem piętrze wykończano ostatnie już roboty lakiernicze, a tak samo w parterze zapowiadał stan robot w najwyżej 10—12 dniowe ich trwanie.

Tak też postępowo znajdą i goście pomieszczenie, naprzód na drugiem piętrze już od 8 lipca (najwcześniej zamówieni), potem późniejsi na pierwszem piętrze już od 15 bm. wreszcie na parterze.

Zakład cały, któremu w krótce poświęcimy szczegółowy opis przedstawia się bardzo pięknie i stylowo, zaś urządzenia jego znajdują się na wysokości najnowszych wymagań.

W przejeździe przez Worochtę zainteresował się tem nowem sanatorjum J. C. W. Arcyksiąże Karol Franciszek Józef tak żywo, iż kilkakrotnie kazał sobie donosić o terminie wykończenia i zapowiedział tam swe nieodwołalne przybycie wraz z małżonką na kilka dni w drugiej połowie lipca.

Tych kilka uwag zamieszczamy w interesie owych mniej wyrozumiałych dla opuźnienia otwarcia zakładu, zawinionego, jak u nas zawsze, przez niedotrzymujące zobowiązań firmy przedsiębiorcze, o czem właśnie szerzej traktuje znakomity artykuł wstępny Dra Biegeleisena.

Pożar w Druskienikach. We wtorek 24. z. m. o godz. 11. wieczór, gdy kuracjusze już się udawali na spoczynek, miasteczko zostało zaalarmowane głosem trąbek pożarowych i biciem w dzwony w kościele i cerkwi. Okazało się, że ogień wybuchł w domu Rotnickiego przy ul. Bulwarowej, tuż przy parku i nieopodal łazienek. Pożar trwał całą noc. Z początku dawał się odczuć brak wody i planowości w ratowaniu. Później atoli straż ochotnicza i publiczność wczuły się niejako instynktowo w akcję ratunkową i działały sprężyście. Spalił się tylko jeden dom ze znajdującymi się w nim: składem aptecznym, sklepem łokciowym i mieszkaniem prywatnem.

Biuletyn sezonowy
z ostatniej chwili.

Truskawiec. Bawiła tu Komisja kolejowa z radcą dworu dyr. Rybickim na czele. Obiecano zmienić na lepsze pewne wadliwości połączeń kolejowych. Bardzo udatny był pierwszy reunion jakoteż festyn na dokończenie budowy kościoła, prowadzonej z taką zasługą ks. kan. Szałayki. Z osobistości bawią PP. Chojecka z Kijowa, hr. Dzieduszyska, prezydent Lanikiewicz, ks. prał. Stryjski, Zalewska z Warszawy, Zakrzewscy, Onyszkiewiczowa, starosta Żurowski. Pogoda wspaniała. Osób 2.007

Rymanów. Trwała pogoda. Osób 1.019

Solec (Król. Pol.) Pogoda zmienna, ciepło, przejściowe deszcze. Osób 510

Wysowa. Pogoda. Osób 167

Grodzisk (Król. Pol.). Zakład wodoleczniczy. — Dom Zdrowia. Od 1 stycz. osób 249

Tatarów. Zakład Dra Żurakowskiego. Sezon w pełni. Napływają dalsze liczne zamówienia. Z osobistości bawią: Ks. Kosior ze Złotego Potoka, pp. Wszelaczyńscy z Tarnopola, Zarzyccy ze Lwowa, Gabrjela Zapolska i w. i. Pogoda i ciepło, przejściowe tylko deszcze. Osób . . . 35

Szczawnica. Zakład Dra Kołączkowskiego. Przyjazd gości ożywiony. Liczne wycieczki turystów, między tymi kilku anglików z Londynu. Wiele zapytań nadchodzi o kolej ew. samochody, wobec ich braku rezyggnują z przyjazdu do Szczawnicy. Z osobistości bawią: Radca dworu p. Zgórski, dyr. Banku austr.-węg. i p. Kotowicz ze Lwowa, Roman Leitberger, redaktor »Kurjera Pozn.«, prof. dr. Zdziechowski z Krakowa, Dr. A. Strumieński z Brodów. Ciepłota minimalna + 16° C, maksymalna + 30° C. Pogoda przeplatana burzami 60

Żegiestów. Bawi osób 507

Swoszowice. Sezon bardzo ożywiony. Odbyły się ostatnio: zabawa ludowa przy dźwiękach wiejskiej muzyki, festyn na cele dobroczynne i koncert orkiestry wojskowej, z osobistości bawią: Radca dworu Bossowski, radca Jarra, pp. Witkowski i Fabiani z Warszawy. Ciepło, pogoda, przelotne deszcze. Kąpieli wydano 2036. Nie licząc dojeżdżających, osób . . 76

Jaworze (Śląsk austr.). Zakład wodoleczniczy Dra Zygmunta Czopa otwarty 1 lipca. Z osobistości bawią Drowa Suchodolska z Sosnowca, Drowa Kelerowa z Katowic, hr. St. Genois z Wiednia, K. Gabryelski, dyr. szk. dram. z Krakowa, art. Klara Umlaufowa i i. Ciepłota dzienna + 16° R., wahania nieznaczne, deszczu mało. Osób 158

Gröfenberg (Śląsk austr.). Zjazd wzmaga się z każdym dniem. Z osobistostości bawią: z Warszawy Jan Lemański, Er. Makowski, Józ. Holewiński, art. dram. Marja Palińska, Aurewicz, Kaz. Jarczewski, z Wiednia: b. szef sekcji Swoboda, z Krzeszowic: Winc. Krugseinen, z Śląska pruskiego Karol Chmielewski, Klara Gawlikowska, Winc. Czaplicki, Anna Nowicka i w. i. Pogoda przeważnie słoneczna, rzadko opady krótkotrwałe, ciepłota + 20° R. Osób 1.297

Lubień Wielki. Osób 1172

Krynica-Zdrój. Z osobistości bawią: Radca dworu Cieński, Henryk hr. Morstin i Janina hr. Romerowa z Król. Pol., z hr. Łubieńskich Józefa Stanowa z W. Ks. Pozn. Osób 4355

Grodzisk (Król. Pol.) Zakład wodoleczniczy i Dom Zdrowia. Osób 254

Krynica. Zakład djetetyczny. Dra Skórczewskiego. Osób 170

Jaremcze. Zjazd wydatniejszy jakościowo. Nowo utworzona z ramienia Rady gminnej Komisja sanitarna dozoruje ściśle wiktuałów i czystości. Zawiązała się ochotnicza straż pożarna z 20 członków. Właściciele will składają dobrowolne datki na przybory ogniowe. Z osobistości bawią: Radca dworu Hirsch, red. Milski, radca Keller, nadinż. Lisse, poseł Dr. Diamand, starosta Gürtler, ks. kan. Wagner, Dr. Fischler, Dr. Dr. Ehrenpreis, pułk. Zawadzki. Częste deszcze. Ciepło + 15° do + 20° R. Od 7 b. m, dwie kąpiele grywać będą przez cały sezon. Osób 1002

Krościenko. Powietrze zmienne. Osób . . . 105

Kosów. Lecznica Dra Tarnawskiego. Rozpoczął się sezon główny z takim napływem gości, iż pomieścić ich Lecznica nie może. Muszą wyczekiwać na kolejne swe miejsca w sąsiednich chatach. Gros gości z zakordonów, reszta z Galicji. Bawi z Port Said z Afryki p. Mieczysław Geniusz, inż. komp. franc. — Pogoda zmienna. Były i burze z ochłodzeniem powietrza, deszczyki i zlewy obok pogodnych dni, ze słońcem osłoniętem mgłą, co nie przeszkadzało brać kąpieli powietrznych a nawet słonecznej łaźni. Osób . . . 190

Burkut. Dnia 29 czerwca Szef sekcji z Min. rol. Rzeczycki w tow. c. k. radcy Syma i c. k. zarządcy Tomaszewskiego przeprowadzili szczegółową lustrację zakładu zdrojowe-

go. Z osobistości bawią: Radca Szyszkowski z rodz., radca Studniarski ze Lwowa, radca Zawadzki z Kosowa, radca Pawłowicz z Kołomyi, rejent Maleszkiewicz ze Złoczowa. Zapowiedziany znaczny przyjazd gości. Barometr 696, stale przejściowe deszczyki. Ciepłota o 7 r. + 15·80° C., w poł. + 22·3° C., o 9 wiecz. + 14·3° C. Osób 36

Czarniecka Góra (Pod Niekłaniem w Król. Pol.) Od 3 tygodni przepełnienie tak, że jesteśmy wstanie przyjąć ledwie 10% zgłaszających się. Stała pogoda. Osób . . . 217

Rabka. Dnia 4. odbył się wieczór humorystyczny Wróblewskiego z udziałem śpiewaczki Tuczyńskiej. Pogoda piękna + 20° C. w cieniu. Barometr stoi wysoko. Osób . . 1520

Zakopane. Sanatorjum Dra Chramca. Ogólny ruch przyjezdnych bardzo słaby, w pensjonatach pustki, pogoda niezwykle piękna, krótkie przejściowa deszcze. Barometr wysoko. Z osobistości bawią: Mieczysław Frenkiel, Kaz. Przerwa Tetmajer, kompozytor Świeżyński. Osób . . 612

Zakopane 4643 osób, **Szczawnica** 1864 osób, **Ciechocinek** 6505 osób, **Druskieniki** 10156 osób.